

Między religijnością i moralnością?

W. Jakub podejmuje w swoim liście zagadnienia bardzo istotne dla życia chrześcijan: wiarę i uczynki.

Czy w życiu chrześcijanina muszą one iść w parze?

Odpowiedź twierdząca może się wydawać oczywista.

A jednak w czasie Reformacji, z powodu niezgody odnośnie do udziału wiary i uczynków w dziele zbawienia, powstał rozłam Kościoła.

Niewątpliwie interpretacja Listu W. Pawła do Rzymian doprowadziła Lutera do stwierdzenia, że aby zostać zbawionym, wystarczy sama wiara. Natomiast Kościół Katolicki trwa, za W. Jakubem, w przekonaniu, że wierze muszą towarzyszyć dobre uczynki.

Wiara jest po prostu darem Boga.

Dobre uczynki natomiast są zadaniem człowieka, są dowodem naszej miłości do Boga, skoro na podstawie dobrych uczynków zdamy, lub nie, końcowy egzamin naszego życia, jak zobrazował to Jezus opisując Sąd Ostateczny: „Byłem głodny, a dał mi jeść....”.

Dlatego W. Jakub stwierdza dalej, że wiara bez uczynków jest martwa.

Skoro wiara poleca nam praktykowanie dobrych uczynków, to jeżeli ich nie podejmujemy, nasza wiara będzie martwa.

Zagadnienie wiara/lub uczynki ma bardzo praktyczne i aktualne znaczenie w naszych czasach, kiedy często widzimy rozłam między religijnością i moralnością.

Wiara budzi w nas religijność, prowadzi do modlitwy, do uczestnictwa w nabożeństwach, do tego wszystkiego, co odnosi się bezpośrednio do Boga.

Dobre uczynki są wyrazem moralności, sposobu postępowania, są ułubą człowiekowi we wszelkich sytuacjach życia codziennego czy rodzinnego, społecznego czy społecznego.

Nierzadko jednak widzimy ludzi, którzy regularnie chodzą do kościoła, ale w życiu społecznym, równie regularnie, są napastliwi, wzniesają kłótnie.

Jeżeli chcemy, by chrześcijaństwo było wiarygodne, wiara i dobre uczynki, religijność i moralność powinny iść w parze.

My, którzy chcemy budować jedno z Bogiem i między sobą, powinniśmy pamiętać, że dobre uczynki nie polegają tylko na doraźnym nakarmieniu głodnych lub napojeniu spragnionych, lecz dotyczą całego stylu naszego odnoszenia się do bliźnich w każdej sytuacji.

Oto kilka przykładów postępowania, kiedy często nawet nieświadomie, nie budujemy jedności.

Dzieje się tak wtedy, kiedy:

nie pozdrawiamy bliźniego lub pozdrawiamy go patrząc gdzie indziej;

nie interesujemy się rozmówcą, lecz od razu skupiamy uwagę na kimś innym;

nie odpowiadamy na pytania lub odpowiadamy krótko, a czasem nawet trochę arogancko;

nie rozmawiamy z kimś, unikamy z nim kontaktów;

nie mówimy dobrze jedni o drugich;

nie wyrażamy wdzięczności za dobro uczynione nam przez drugiego;

nie rozmawiamy o trudnościach bezpośrednio z tym, kogo one dotyczą, lecz z kimś innym za jego plecami;

nierzadko modlimy się razem w tym samym kościele, ale między sobą nie mamy najlepszych relacji.

Jest to rozłam między religijnością i moralnością.

Wszyscy jesteśmy słabymi ludźmi. Musimy ciągle zaczynać na nowo, ale pamiętajmy, że sokoła nie powinno zachodzić znajdować nas niepokorzonych.

Jeśli chcemy przejść z ziemi do Nieba, musimy najpierw starać się, by budować Niebo na ziemi.

Ks. Roberto